Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas! Cena 1 zł.

MŁODZI IDĄ

TYGODNIK

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T U R

Wznowienia Rok II. Łódź, dnia 16 września 1945 r. Nr 22

Święto młodzieży socjalistycznej

15 — 16 września Zlot OMTURowców w Katowicach

Podajmy sobie ręcę

Zaczyna się jak bajka — przed wielu. wielu laty, po których przyszły inne wraz z innymi ludźmi, gdy Tamci, Pierwsi odeszli...

A potem, kiedy przyszły lata ucisku, za nimi lata nielegalnej działalności, konspiracji zaciętej, pracowitej, zdecydowanej — nabrało większej wymowy hasło z przed lat...

Podajemy sobie ręce, miliony silnych rąk...

I kiedy zwycięski na wszystkich — zdawałoby się — frontach faszyzm niósł zniszczenie i pożogę całej Europie, kiedy kraj nasz ojczysty stał się pierwszym, najbardziej krwawiącym męczennikiem świata jęczącego pod butem najeźdźców — jakież to było hasło mówiące najdobitniej o Tej, która nigdy nie zginęła?

Znów owo hasło z przed lat:

Podajmy sobie ręce — miliony silnych rąk...

Bo przecież brutalnej sile bandyckiego faszyzmu przeciwstawić można było jedno tylko: zrzeszoną myśl bojową milionów serc, milionów silnych rąk...

Na zgliszczach palonych miast, i osiedli, w krzyku niewinnych ofiar wojny, w sercach ginących wysiedleńców. za kratami więzień. za drutami niemieckich obozów koncentracyjnych, w dymie Majdanków i Oranienburgów ponad jęk mordowanych gazem. stryczkiem, kulą, ponad jęk ginących ofiar faszyzmu wznosił się wieloletni tajony okrzyk dusz wołających o sprawiedliwość dziejową, o Polskę Zwycięską, o sojusz narodów, o Postęp i Demokrację życia codziennego. okrzyk wiarą w Jutro mocarny, okrzyk z przed lat“

Podajmy sobie rące — miliony silnych rąk...

Miesięcy temu kilka nadszedł ów przełomowy dzień, gdyśmy się stali — dzięki wysiłkom mózgów, rąk i serc wszystkich walczących sprzymierzonych narodów — wolni i niepodlegli...

Dziś w zaraniu naszej odzyskanej niepodległości, kiedy się piętrzą trudności przed nami i zagadnienia nadzwyczajnej wagi, kiedy wszystkie szczeble naszej państwowości i społeczności wspólnym wysiłkiem wszystkich obywateli cementować i stabilizować nam trzeba, by w fakt siły istotnej zamienić przesłanki Demokratycznej Rzeczypospolitej — jakiej siły wyrazu nabiera owo hasło z przed lat, dziś jakby nowe, najaktualniejsze.

Podajmy sobie ręce — miliony silnych rąk...

Dziś, kiedy hasło to jawnie i oficjalnie wypisane zostaje na transparentach młodzieży TURowej dążącej na zlot w Katowicach — zrozumieć nam trzeba jedno:

Wcielić je trzeba w czyn — bo tylko zrzeszenie całej Demokracji, potężne zjednoczenie milionów, da nam możliwości rozwoju naszego Odrodzonego Państwa w takim stopniu, w jakim życzyć go sobie powinniśmy.

I tak jak w okresie konspiracji, jak w okresie faszystowskiego najazdu — niechaj się stanie faktem żywotnym to co się zaczęło przed laty jak bajka, jak sen. który dziś wreszcie wyśnić się musi:

Podajmy sobie ręce — miliony silnych rąk!...

S. J.

Wszyscy na Zlot!

Tak niewiele czasu dzieli nas od chwili, gdy w Lublinie, na wyzwolonej ziemi odbył się pierwszy organizacyjny zjazd młodzieży socjalistycznej, na którym uchwalono powołanie spowrotem do życia Organizacji Młodzieży TUR.

Od skromnych zaczątków organizacyjnych, pokonywując wiele piętrzących się trudności, z wiarą w słuszność naszych ideałów socjalistycznych, z wolą budowania naszych szeregów, przeszliśmy dziś do wielkiej pracy na terenie całej, wyzwolonej Polski. Swą siecią organizacyjną ogarnęliśmy cały kraj. We wszystkich powiatach posiadamy swoje komitety, powstaje coraz to więcej kół, szeregi nasze rosną, w sposób widoczny. Pod względem organizacyjnym wśród innych ugrupowań młodzieży, nie jesteśmy na poślednim miejscu i znaczenie nasze oraz wpływ nasz coraz bardziej wzrastają.

Ale przez te niewiele miesięcy wzrośliśmy i okrzepliśmy nie tylko pod względem organizacyjnym. Skrystalizowało się w nas wiele założeń ideowych, wytworzyliśmy nowe metody pracy odpowiednie do powstałych warunków, związaliśmy się silnie z wielkim wysiłkiem mas pracujących kraju, które świadomie tworzą nową rzeczywistość.

Wierni swoim założeniom programowym wzmocniliśmy więzy łączące nas z naszą Partią — Polską Partią Socjalistyczną. Pierwsza konferencja ogólno-krajowa, odbyta w kwietniu w Warszawie, wprowadziła do naszego statutu znamienne słowa, które dają naszej organizacji moc i oparcie: „Organizacja Młodzieży T.U.R.“ wychowuje młodzież w duchu ideologii P.P.S. W myśl uchwał konferencji, zatwierdzonych następnie na XXVI Kongresie P.P.S. przedstawiciele Komitetu OMTUR wchodzą jako pełnoprawni członkowie do odpowiednich Komitetów partyjnych, aby tam wzmacniać się pod względem ideologicznym, rozszerzać swoje horyzonty polityczne, nabierać rutyny i doświadczenia w pracy organizacyjnej oraz koordynować działalność naszej Organizacji z pracą P.P.S.

Postulat wiązania pracy OMTUR-u z dążeniami mas pracujących kraju, wysunięty na konferencji kwietniowej, był przez nas pilnie przestrzegany. Razem z robotnikami, chłopami, inteligencją pracującą, młodzież budowała demokratyczne państwo, zasilała szeregi Wojska Polskiego, wzmacniała administrację, z zapałem, ofiarnie pomagała zabezpieczać, odbudowywać i uruchamiać przemysł transport, przeprowadzać reformę rolną.

Potrafiliśmy skupić indywidualne i miejscowe wysiłki w wielkie akcje masowe. Przeprowadziliśmy akcję żniwną na ziemiach zachodnich, w której brały udział tysiączne rzesze młodzieży. Do tej wielkiej pracy wciągnęliśmy młodzież szkolną, niezrzeszoną, która razem z młodzieżą zorganizowaną oddała się pracy dla państwa.

Na zachodzie nasza Organizacja również wyrabia sobie imię, prowadzi pionierską pracę w przyswajaniu tych ziem dla Polski i jednocześnie ogarnia te ziemie siecią naszych Kół i Komitetów. I tam dopiero, w tych trudnych warunkach, widać, jak wiele inicjatywy było wśród naszych członków, jak wyrastają oni w przezwyciężaniu trudności i nabierają coraz większego zaufania w swoje siły.

W nowej sytuacji politycznej naszego Państwa nauczyliśmy się także jednej bezcennej rzeczy: współpracy z całym społeczeństwem, a przede wszystkim z demokratycznymi organizacjami młodzieżowymi, której widoczną oznaką są stałe komisje porozumiewawcze Organizacji Młodzieżowych.

Wierzymy mocno, że tylko wspólnym wysiłkiem Organizacji młodzieżowych zdołamy wzmocnić wpływy demokracji wśród młodzieży; wychować ją na dobrych, aktywnych obywateli kraju.

Organizacja nasza swoim programem, swoją działalnością i czynną postawą wobec wszystkich zagadnień dnia dzisiejszego potrafiła skupić w swoich szeregach głeboko ideowych, ofiarny i pełen zapału element. Coraz więcej płonących oczu czeka na zarządzenia, na dyrektywy, aby oddać się pracy bez reszty. Coraz więcej inicjatywy wykazują kierownicy i członkowie naszej organizacji. Z dnia na dzień rozszerza się krąg naszej pracy. Wielkim sukcesem naszym jest fakt, że potrafiliśmy uruchomić Szkołę Centralną i kursy w innych ośrodkach, np. w Łodzi, gdzie nasz aktyw organizacyjny nabierał nie tylko potrzebnych mu wiadomości, ale był pod bezpośrednim naszym wpływem wychowawczym i zapoznał się z atmosferą środowiska OMturowego.

A więc wzrośliśmy pod względem organizacyjnym, wzmocniliśmy więzy z naszą Partią P. P. S., razem z masami pracującymi przystąpiliśmy do pracy nad wzmocnieniem naszego Państwa, wespół z organizacjami młodzieżowymi tworzymy jednolity front młodzieży demokratycznej w Polsce, a w pracy naszej i walce o lepszo jutro wydobyliśmy i zahartowaliśmy swój aktyw organizacyjny.

To dużo!

I zdajemy sobie sprawę, że ten rok ubiegły nie był dla nas rokiem straconym. Zdajemy sobie jednak również sprawę, że w pracy naszej było wiele niedociągnięć, że w obliczu ogromu żądań, które przed nami leżą, wysiłki nasze były jeszcze zbyt nikłe.

Ale nie ustaniemy w pracy. Dziś jesteśmy potężni wobec tej garstki, która wznawiała Organizacje Młodzieży TUR przed rokiem. Za rok będzie nas dziesięciokroć więcej i nasz twórczy wysiłek będzie wzmocniony.

A teraz po roku pracy idziemy na Zlot aktywu, aby zliczyć nasze szeregi, wzmocnić się, nabrać otuchy wobec trudności i przyrzec, że nie ustaniemy w pracy i walce, aż dojdziemy do celu: Socjalizmu w Niepodległej Polsce.

NA ZLOT!

R. Obrączka.

DZIESIEJSZA WKŁADKA

„PRZEGLĄDU SPORTOWEGO“

zawiera artykuły, sprawozdania, informacje z całego kraju.

Młodzi z całej Polski w Katowicach

Błękitem i czerwienią zakwitnie stolica czarnego Śląska. Arteriami miasta, jak młoda, zdrowa krew, popłyną szeregi niebieskich koszul.

Przybędziemy zewsząd potężną, zwartą gromadą. Wielu już jest nas dzisiaj — tysiące, setki tysięcy. Przyjrzyjmy się sobie nawzajem, ci z Warszawy, Łodzi, Lublina, ci z nad morza i ci spod dalekich Tatr. W przyjacielskim uścisku podamy sobie młode, krzepkie dłonie.

Stawimy się licznie. Zlot, to przegląd naszej siły, naszej sprężystości i tężyzny, to demonstracja naszej podstawy wobec nowej, polskiej rzeczywistości. Wyszliśmy z wilgotnych poddaszy i suteryn, idziemy w lepszy, słoneczny świat. W tym marszu radośnie prężą się mięśnie, dumnie podnoszą się głowy.

Żyjemy i tworzymy nową epokę. Jesteśmy gospodarzami kraju, mamy zdrowe ambicje budowniczych jego przyszłości. Nasze ręce nawykły do pracy. Nasze drogi są proste i jasne, jasny i prosty jest też cel. Wytrwale kroczymy naprzód.

Na zlocie zdamy sobie nawzajem sprawozdanie z tego. cośmy już zrobić zdążyli. Powiedzą nam o swojej pracy w kopalniach i hutach TURowcy Śląska, łodzianie poinformują o osiągnięciach włókienniczej Łodzi, od Warszawiaków dowiemy się, jak z ruin i zgliszcz odbudowują stolicę. Będziemy mieli o czym mówić, dorobek nasz niemały.

Będziemy snuć wspólnie plany nowych, śmiałych przedsięwzięć. Odrodzą się w naszych marzeniach szklane domy Żeromskiego. Z ich wizją w sercach „nowe życie będziemy tworzyć i sami nowy zaprowadzać ład“.

Zlot musi stać się dla wszystkich uczestników wielkim przeżyciem. Na długie dni i miesiące winniśmy wynieść z Katowic zastrzyk nowej energii, nowych sił do pracy. Wyruszymy w teren z świadomością, że są nas tysiące, że to my właśnie ujmujemy ster w swoje ręce, że Jutro do nas należy.

Przeżytymi wrażeniami podzielimy się z masami otaczającej nas niezrzeszonej jeszcze młodzieży. Zarazimy ją naszym entuzjazmem, naszym umiłowaniem gromady, pociągniemy w nasze szeregi.

Magiczny, nieodparty wdzięk mają niebieskie koszule. Któż oprze się ich urokowi, kogo nie skusi nasza wędrówka w „Słoneczny świat“? Nasz zlot w Katowicach, to nie tylko przegląd OM TURowych sił, nie tylko okazja wzajemnego poznania się, zaprzyjaźnienia — to apel do niezrzeszonej jeszcze „luzem chodzącej młodzieży“. Z nami towarzysze! Z nami w słoneczny świat!!!

Program Zlotu

Pierwszy dzień Zlotu, 15 września:

Godz. 12–13: Ostateczny termin przybycia do Katowic wszystkich uczestników Zlotu.

Godz. 14: Igrzyska sportowe.

Godz. 18–22: Festiwal i ognisko na Placu Kościuszki.

Drugi dzień Zlotu, 16 września:

Godz. 9–12: Wiec na Placu Wolności i defilada głównymi ulicami miasta

Godz. 12–13: Przerwa obiadowa.

Godz. 19–21: Wieczór artystyczny.

Wyjazd uczestników nastąpi wieczorem, względnie następnego dnia rano.

Po Zlocie w centralnym Ośrodku Szkoleniowym OM TUR w Koszalinie odbędzie się **konferencja programowa.** Każdy Komitet Powiatowy deleguje swych przedstawicieli.

Młodzież Śląska przy pracy

Katowice przed Zlotem OMTurowym

Śląsk — kraina górników i hutników — tętni znów w pełni polskim życiem. Zbudził się z długiego uśpienia ruch artystyczny i życie literackie. Brać literacka, grupująca się naokół wychodzącego tu pisma „Odra", przeżyła ostatnio radosną rewelację: opłakiwany już pisarz Gustaw Morcinek „odnaleziony" został w jednym z obozów koncentracyjnych w Niemczech i wrócił, aby przerwaną pracę kontynuować. — Ożywiły się również sceny tutejszych teatrów, z których płynie polska sztuka dramatyczna i uduchowiona muzyka Moniuszki.

W tym wszystkim młodzież śląska bierze żywy udział. Powstały teatry objazdowe i koła literackie młodzieży. Przy warsztatach mechanicznych, w hutach i kopalniach, w administracji państwowej, w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym młody Ślązak wkłada swoją cegiełkę w odbudowę państwa. Organizuje się na nowych zasadach zbudowane szkolnictwo. W Gliwicach rozpoczyna w najbliższych dniach z nowym rokiem akademickim swoją działalność nowo utworzona Politechnika Śląska, do której przez okres dwóch miesięcy w specjalnie zorganizowanych kursach przygotowywały się szerokie rzesze przyszłych słuchaczy. Politechnika ta stanie się obok Śląskich Zakładów Technicznych drugą „kuźnią speców" w województwie.

Jak będzie wyglądać sprawa utworzenia uniwersytetu w Katowicach, dotychczas jeszcze niewiadomo. Narazie brak rzeczowych i konkretnych wypowiedzi na ten temat, Tym nie mniej jednak wobec zdecydowanej postawy wszystkich organizacyj młodzieżowych z O. M. TUR-em na czele czynniki zainteresowane będą musiały zająć w tej sprawie stanowisko. Miejmy nadzieję, że będzie ono pozytywne — i hasło „młodzież robotnicza na uniwersytety" stanie się bliskie realizacji.

⁂

Organizacja Młodzieży TUR utworzyła Pierwszą Śląską Brygadę Młodzieżową. Inicjatorem, twórcą i zarazem szefem sztabu był członek Wojewódzkiego Komitetu OM TUR w Katowicach, tow. Jerzy Beldoch, który z niebywałym rozmachem zmobilizował w ciągu kilku zaledwie dni całą niemal młodzież szkół średnich i zawodowych, zgrupował ją w karnych szeregach brygady o charakterze półwojskowym i pod kierunkiem Turowców wyszkolonych organizacyjnie z wyraźnie sprecyzowanym programem i określonym polem działania rzucił w tereny nadodrzańskie. 14 batalionów grupujących w swych szeregach przeszło 6.000 młodzieży wyjechało do powiatów: gliwickiego, opolskiego, kluczborskiego, oleskiego, nyskiego, głąbczyckiego, strzeleckiego, kozielskiego, grotkowskiego i części powiatu lublinieckiego w celu przeprowadzenia akcji żniwnej, z zadaniem pomocy repatriantom i repolonizacji zniemczonych terenów. Honorowy protektor ŚBMu wojewoda śląski, gen. dyw. Zawadzki, na odprawie pierwszych uformowanych batalionów młodzieżowych, wyruszających w teren, w tych mniej więcej słowach scharakteryzował cele i zadania młodzieży: „Rola wasza nie ogranicza się do udziału w żniwach, repolonizacja zachodnich powiatów Śląska będzie waszym pierwszym i naczelnym obowiązkiem; na prastarej piastowskiej ziemi będziecie nowymi pionierami polskości".

Tak też było. Młodzież, idąc na zachód, niosła tam polskie słowo, polską piosenkę i ożywiła polskiego ducha, budząc go z długich wiekowych letargów. Obok tego rzuciła swe siły na odcinek tak dziś ważnej kampanii żniwnej i spełniała niezwykle ważną rolę gospodarczą. Wszystko razem pozwala nam dziś ocenić całą akcję jako najpoważniejsze i największe osiągnięcie młodzieży w całym kraju.

⁂

Śląsk typowo rolniczy w przeciwieństwie do utartej już opinii o krainie „czarnych diamentów", hałd i pieców hutniczych odsłonił również dla wielu swoją strukturę narodowościową. W starych rocznikach „Nowin Raciborskich" i „Katolika" z roku 1921 stwierdziliśmy ze zdziwieniem, jak przytłaczająca większość głosów w niektórych wsiach opowiedziała się w plebiscycie za przynależnością do Polski. Wielokrotnie spotykaliśmy się z faktem, że małe dzieci mówią po polsku niegorzej od dzieci z innych okolic Polski.

O ile w pozostałych województwach młodzież przeprowadzała akcję żniwną, uwieńczoną niewątpliwie pomyślnym wynikiem, o tyle Pierwsza Śląska Brygada Młodzieżowa powstała w odmiennych warunkach musi być traktowana jako akcja odrębna o znacznie szerszych horyzontach. Godnym podkreślenia jest fakt, że akcja ta rozwinęła się na skutek samorzutnej inicjatywy młodzieży, inicjatywy wynikłej z wewnętrznego zrozumienia obowiązku.

⁂

Podajemy tutaj wyniki pracy tylko jednego batalionu młodzieżowego, rozlokowanego w majątkach rolnych i gospodarstwach w powiecie oleskim.

W ramach akcji żniwnej zebrał 6-ty batalion pod dowództwem por. Woźniaka plony z ogółem 1224 ha ziemi, w tym żyta z 760 ha, pszenicy z 139 ha, rzepaku z 45 ha, owsa z 245 ha i jęczmienia z 35 ha.

I nakoniec jeszcze jedno. 15 — 16 września odbędzie się w Katowicach krajowy zlot młodzieży OM TUR. Będzie to największa manifestacja młodzieży, jaką widziały Katowice w roku bieżącym, a kto wie, czy nie największa wogóle ze wszystkich zlotów młodzieżowych na Śląsku. Stolica Górnego Śląska zaroi się od niebieskich koszul i czerwonych krawatów. Ulice będą świadkami niekończących się pochodów. Mury i asfalt będą się zdumiewać, gdy pod niebo wzbije się pieśń turowa — hymn młodych:

„Jesteśmy młodą gwardią
proletariackich mas!"

E. M.

Politechnika Śląska

Politechnika Śląska, mająca tymczasową siedzibę w Krakowie, posiada cztery wydziały: Chemiczny, Elektryczny, Inżynierii budowlanej, Mechaniczny. Przewidziane jest po przeniesieniu się Politechniki na Śląsk utworzenie jeszcze Wydziału Hutniczego.

W chwili obecnej studiuje na Politechnice 1200 studentów. Największa ich ilość przypada na pierwszy rok studiów.

Wobec braku własnego uposażenia technicznego Politechnika wykorzystuje urządzenia Akademii Górniczej.

Od nowego roku akademickiego Politechnika dysponować będzie kompleksem 5 budynków w Gliwicach, w których mieściły się uprzednio zakłady naukowe.

Ponieważ urządzenia laboratoryjne wymagają czasu, studenci korzystać będą z pracowni, należących do Śląskich Zakładów Technicznych, zakładów naukowych w Katowicach, dokąd będą dojeżdżać parę razy na tydzień. Wyjazdy studentów będą zorganizowane.

Politechnika Śląska będzie też współpracować z istniejącym w Gliwicach Centralnym Instytutem Przemysłu Hutniczego oraz z miejscowymi zakładami przemysłowymi, korzystając z ich laboratoriów.

Wogóle program politechniki Śląskiej będzie nastawiony na potrzeby przemysłu miejscowego, szczególnie po uruchomieniu wydziału hutniczego.

Zespół profesorski Politechniki Śląskiej rekrutuje się częściowo z pośród profesorów Politechniki Lwowskiej, częściowo Warszawskiej, głównie jednak z przedstawicieli przemysłu śląskiego, którzy z chwilą przeniesienia uczelni do Gliwic znajdą możność połączenia pracy naukowej z pracą w przemyśle.

W pierwszą rocznicę

Chłop gospodarzem kraju

Chłop polski najdłużej w Europie pozostawał w niewoli pańskiej. Pańszczyzna, nie pozwalająca chłopu dźwignąć się na wyższy poziom życia, przetrwała w Polsce aż do 1864 r. Przez długie wieki żył chłop nasz w poniżeniu i całkowitej zależności osobistej od pana, ubliżającego jego godności ludzkiej. Zależność ta występowała w różnych formach. Chłop, przywiązany do ziemi stał się własnością pana, nie wolno mu było samowolnie opuszczać zamieszkiwanej przez siebie wsi, podlegał wyłącznie sądownictwu dziedzica. A nawet chłopskie życie osobiste było pod kontrolą dworu. Obowiązki pańszczyźniane wzrastały w ciągu wieków w takim stopniu, że wreszcie chłop całą swą pracę i trud swego żywota oddawał panu.

Wiek 19, w którym zaczęły triumfować hasła demokracji i postępu, przyniósł w większości europejskich krajów kres chłopskiego upodlenia i niewoli. Całkowite wyzwolenie wsi polskiej jednak nie nastąpiło. Specjalna struktura wsi polskiej przez długie jeszcze lata nie dopuszczała, by chłop nasz zajął należne sobie miejsce w życiu narodu polskiego. Na wsi polskiej panowała w dalszym ciągu nędza i idąca z nią w parze ciemnota i zacofanie. Na karłowatych gospodarstwach głodowały i wegetowały miliony rodzin chłopskich na najniższym poziomie. Dla milionów synów chłopskich na wsi nie było miejsca ani chleba, a przemysł nasz, na skutek wadliwej gospodarki nie mógł dostarczyć im żadnych możliwości pracy. Ten stan rzeczy, urągający najprostszym wymogom rozsądku, miał ciągle miejsce, podczas gdy jednocześnie miliony hektarów, stanowiące ogółem ponad 40 proc. ogólnej ilości ziemi użytkowej w Polsce, znajdowało się w ręku nielicznej grupy obszarniczych rodzin.

Odradzająca się do nowego życia Polska, budująca swą przyszłość opartą na zasadach demokracji i sprawiedliwości, nie mogła dłużej tolerować krzywd milionów swych obywateli, którzy przez 5 lat krwawych zmagań z okupantem, ponieśli bezliczne ofiary i krwią swą przypieczętowali swe przywiązanie do ziemi, do której odmówiono im prawa.

Dzień 6 września 1944 r. jest epokowym dniem w życiu milionowych rzesz polskiego chłopstwa. W dniu tym na skrawku wyzwolonych ziem polskich, nie bacząc na piętrzące się trudności, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wprowadził w życie dekret o Reformie Rolnej, której realizacja w Polsce przedwojennej ciągle napotykała na trudności.

Chłop — prawowity gospodarz — otrzymał wreszcie ziemię na wieczne władanie. W ciągu kilku miesięcy mimo ciężkich warunków, spowodowanych sąsiedztwem frontu, ziemia została rozdzielona między bezrolnych, małorolnych i średniorolnych.

Reforma rolna była w Polsce koniecznością dziejową i przeprowadzenia jej domagał się nie tylko chłop. Znaczenie jej rozumiał doskonale cały polski świat pracy. Bo też wniosła ona do naszej rzeczywistości istotne zmiany. Polska, rządzona przed wojną przez obszarników i kapitalistów, stała się państwem, którego ster ujęli w swe ręce ludzie pracy. Robotnik, przede wszystkim młodzież robotnicza, która w okresie realizacji podziału ziemi stanęła z pomocą swemu bratu — chłopu, będzie dziś wspólnie czuwać, by zdobycze demokracji nie stały się znów pastwą reakcji.

S. K.

Z życia młodzieży zagranicznej

Uczestnicy dorocznej konferencji Uniwersyteckiej Federacji Labour Party w Londynie zarzucali kierownictwu partii, że zbyt mało uwagi poświęca organizacjom młodzieżowym. Partia konserwatywna wzmocniła swą działalność wśród młodzieży, w wyniku czego paru młodych socjalistów wstąpiło do Imperialnej Ligi Młodzieży — organizacji młodzieżowej partii konserwatywnej.

Labourzyści winni przystąpić do stworzenia masowej socjalistycznej organizacji młodzieżowej. Przyjęto na konferencji rezolucję, podtrzymującą żądania przyznania młodzieży do lat 18 praw wyborczych, pod hasłem „Jeżeli wiek nie był przeszkodą w walce, to nie może być przeszkodą w głosowaniu".

* * *

Młodzież radziecka, podobnie jak polska, bierze żywy udział w przeprowadzeniu akcji żniwnej na terenie całego kraju. W obwodzie woroneskim pracuje 2,430 brygad młodzieży, zajętych zwózką zboża i ziarna. Jedna z brygad w przeciągu 4 dni zwiozła do składu 970 centnarów ziarna.

W Kalinińskim obwodzie współzawodniczą ze sobą 4 tys. brygad. Władze obwodu przeznaczyły 10 tys. rubli i cenne podarunki na nagrody dla wyróżniających się brygad.

W Kazachskiej Republice pracuje 2,500 brygad młodzieży przy transporcie ziarna, w rostowskim obwodzie — 840, w gorkowskim — 1,200 transportowych i 200 pracujących przy młocce, we władymirskim — 400 transportowych i 176 przy młocce.

Młodzież Turkmeni również bierze czynny udział w żniwach. Niektóre brygady przekraczają normy pracy o 150 — 170 proc. Młodzież kerkinskiego okręgu pomaga przy zbieraniu i zwożeniu zbiorów z kołchozów do składów państwowych. W przeciągu 5 dni kołchozy tego okręgu przekazały 500 centnarów ziarna, 220 centnarów mięsa, 230 centnarów jarzyn i t.p.

OM Turowcy zapełniają kadry spółdzielców

Zakończenie pierwszego kursu spółdzielczego

W dniu 30 sierpnia nastąpiło w Szkole Centralnej OMTUR uroczyste zakończenie pierwszego kursu spółdzielczego, zorganizowanego staraniem Wydz. Spółdzielczego przy K. C. przy poparciu Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

Wstępne przemówienie wygłosił tow. Ogrodziński, który powitał imieniem K.C. przybyłych gości z tow. Premierem Osóbką-Morawskim i przedstawicielami polskiego ruchu spółdzielczego na czele.

Socjalizm jako ruch zwalczający kapitalizm i związany z nim ucisk mas pracujących oraz niesprawiedliwość społeczną, posiada wiele stycznych punktów ze spółdzielczością, stojącą na stanowisku antykapitalistycznym — mówił tow. Ogrodziński, wyrażając na zakończenie nadzieję, że w dziele tworzenia nowego, lepszego człowieka, socjaliści i spółdzielcy spotkają się na bliskich sobie placówkach.

Zastępca kierownika okręgu Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Społem", ob. Trelek zdał sprawozdanie z przebiegu kursu, którego zadaniem było zorientowanie słuchaczy w założeniach ideologicznych i gospodarczych, spółdzielczości oraz praktyczne przygotowanie tych słuchaczy do objęcia placówek spółdzielczych.

Ob. Oksiuta, kierownik okręgu Rewizyjnego, podkreślił konieczność zwiększenia ofiarności w pracy przez spółdzielców - socjalistów.

Następnie w imieniu prezesa Żarkowskiego wystąpił przedstawiciel „Społem" ob. Dominko, który zwrócił uwagę, że **ukończony kurs jest pierwszym w Polsce,** dającym gotowy materiał do pracy spółdzielczej przy jednoczesnym zagwarantowaniu tej pracy. Ob. Dominko podkreślił radość, z jaką przedstawiciele polskiego ruchu spółdzielczego przyjęli inicjatywę Organizacji Młodzieży TUR w akcji szkolenia nowych kadr spółdzielczych.

Tow. Premier w przemówieniu swym powiedział, że spółdzielczość, to jedna z najistotniejszych wartości socjalizmu. **Spółdzielczość bez najszlachetniejszej idei socjalistycznej nie może istnieć.** Jest ona bowiem najwyższą formą gospodarki, zawierającą element planowania i społeczności. Tow. Premier wyraził nadzieję, że młodzi wniosą do ruchu spółdzielczego konieczny element uczciwości. Bo być uczciwym — to jest interes. Chciałbym — mówił tow. Premier, aby OMTUR-owcy wzięli to hasło do serca. Potrzebujemy kadr. Dobrze się stało, że tym odcinkiem wychowania zajęła się OMTUR. Niech wychowuje setki tysięcy działaczy spółdzielczych, którzy, jak to tylko młodzież umie, będą budować nową Polskę.

Na zakończenie uroczystości absolwenci kursu wystąpili w produkcjach artystycznych.

Z odprawy w KC

W dn. 1 i 2 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym Organizacji Młodzieży TUR przy ul. Mokotowskiej 3, czwarta miesięczna odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Komitetów Wojewódzkich OM TUR.

W czasie odprawy poruszono wiele zagadnień wewnętrzno-organizacyjnych oraz ogólno-państwowych. Między innymi szczególną uwagę zwrócono na konieczność dołożenia wysiłku w kierunku zmiany oblicza wyższych uczelni w Polsce. Młodzież TUR-owa stworzy we wszystkich ośrodkach koła akademickie OM TUR, za pośrednictwem, których będzie wpływała na kształtowanie się życia akademickiego.

Drugim, szeroko omawianym zagadnieniem była sprawa Krajowego Zlotu Aktywistów OM TUR, który się odbędzie w Katowicach 15 i 16 września br.

Młodzież na „rok wstępny"

Młodzież socjalistyczna, młodzież proletariacka, która tak żywo pamięta epokę Polski przedwrześniowej, młodzież, która przez długie sześć lat okupacji nie szczędziła ofiar życia i krwi, występując z orężem jawnie, organizując się zbrojnie w podziemiach przeciwko znienawidzonemu faszystowskiemu najeźdźcy, młodzież, której patriotyzm nie wymaga specjalnego podkreślenia ani komentarzy, młodzież polska, pozbawiona przez hitlerowski reżym okupacyjny wszelkich możliwości rozwoju, młodzież która niejednokrotnie z głębokim żalem myślała o wielu straconych latach — z serdecznym uniesieniem, z głęboką radością, witała pierwsza posunięcia PKWN Rządu Tymczasowego i Rządu Jedn.-Narodowej — na najbardziej zdewastowanym, zachwaszczonym polu oświaty. Zdumiewającymi wprost były owe posunięcia szerokością ich zasięgu, zdecydowaniem praktycznego wykonania. Nasze czynniki oficjalne z fanatycznym zapałem i zrozumieniem podeszły do palących problemów szkolnictwa udostępniając je najszerszym masom społeczeństwa, realizując rozbudowę oświaty jeszcze w dramatycznym momencie ostatnich armatnich kanonad.

Jeszcze jęczała Warszawa, jeszcze prące w wyścigkim pochodzie radzieckie i polskie siły zbrojne nie zdołały przekroczyć Wisły, gdy już na wąskim skrawku Polski „lubelskiej" tworzył Rząd podwaliny odrodzonego szkolnictwa wychodząc słusznie z założenia że problem ten jest bezwzględnie conajmniej tak samo ważny jak zagadnienie aprowizacji czy administracji państwowej.

Jeszcze gorzało łunami wojny polskie wybrzeże, jeszcześmy parli w krwawych bojach ku Odrze i Nisie, gdy już w Polsce Centralnej, w warszawskim, łódzkim, wieluńskim otwierały swe podwoje szkoły i ofiarne rzesze nauczycielstwa, zdziesiątkowane i zmarnowane — w szczerym wysiłku stanęły na froncie kształcenia młodych obywateli, którym okupant zabrał jedno z najświętszych praw ludzkich — prawo do nauki w ojczystym języku.

Zaczęło się od szkół powszechnych, wiejskich i miejskich, poprzez szkoły zawodowe, gimnazja i licea, aż przyszedł czas na uczelnie wyższe — instytuty i uniwersytety.

Demokratyczna Rzeczpospolita dała wszystkim bez wyjątku możność kształcenia się. Zasięg tych szans i możliwości nigdy jeszcze w dziejach Polski nie był tak szeroki jak dziś. Nauka stoi przed każdym otworem, wszystkie jej szczeble, wszystkie jej rodzaje.

Łódź stała się miastem uniwersyteckim. Udostępniono w zrozumieniu przykrych, niezależnych od nas zaległości — kwestii egzaminów ułatwiono jak tylko można było najbardziej wszystkim chętnym do pracy nad sobą wstęp do zakładów nauczania.

Stworzono komisje kwalifikacyjno-weryfikacyjne. Stworzono *„wstępny rok studiów"*, dla tych wszystkich, którzy pragną się kształcić, a którym wojna i okupacja zabrały możność zdobycia świadectwa dojrzałości, w wieku od 18—30 lat życia. Prosta jest również procedura postępowania. Podanie złożone w Kuratorium, z załączonym życiorysem przy szczególnym uwzględnieniu pracy samokształceniowej i przebiegu dotychczasowych studiów z metryką, dokumentami szkolnymi, zaświadczeniem Rad Narodowych lub władz bezpieczeństwa i z ewentualną opinią organizacyj młodzieżowych — upoważnia do otrzymania zaświadczenia Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnej. Uproszczony egzamin pisemny z jęz. polskiego i matematyki, lub przy zainteresowaniach humanistycznych — z historii i starożytnego lub nowożytnego języka; uproszczony egzamin ustny z jęz. polskiego i literatury, historii z geografią, matematyki i jednego przedmiotu nauk ścisłych lub jednego języka obcego — i wszystko.

W ten sposób młody człowiek bez matury nie staje się „wyrzutkiem społeczeństwa", dla którego wszystko zostaje zamknięte—a wręcz przeciwnie otrzymuje pełne prawa studenckie i po ukończeniu wstępnego roku może iść dalej w każdym wybranym kierunku na każdym wybranym uniwersytecie. — Oto fakty zdobyczy demokracji na terenie szkolnictwa, fakty mówiące same za siebie.

Na uniwersytecie łódzkim poza organizacjami studenckimi jak „Bratnia pomoc" etc etc. istnieje również Akademickie Koło OM TUR, w którym zgrupowani b. wartościowi towarzysze służą radą i pomocą wszystkim członkom naszej organizacji.

Pamiętajmy o jednym: stracone lata trzeba nam odrobić! Nie wahajmy się, nie odkładajmy, wstępujmy na wstępny rok tłumnie i z zapałem, dajmy wyraz wdzięczności za okazane nam zrozumienie i za tak daleko idące ułatwienia.

Wpisy, stypendia, domy akademickie to wszystko udostępnia nam dziś naukę. Władze organizacyjne OM TUR uczynią wszystko, by swym członkom mogły w potrzebie przyjść z pomocą.

Hasłem naszym dziś:

Czas oręża minął — młodzi do książki. OM TUR-owcy na wstępny rok studiów.

Sergiusz Jaśkiewicz.

OM TURowcy święcą nowy rok szkolny

Przechodnie zatrzymują się... Głuchy odgłos werbli... morze niebieskich koszul... czerwień krawatów, sztandarów... transparentów...

Harcerska drużyna męska i żeńska na przedzie... Czuj-czuj-czuwaj... Za nimi pięćset TUR-owców... Młodzież socjalistyczna staje w pierwszej linii bojowników oświaty – w głębokim zrozumieniu, że droga do prawdziwej Polski Demokratycznej do Socjalizmu – prowadzi przez Polskę oświeconą...

„Minął czas oręża – młodzi do książki"... Od czerwieni transparentów odbijają się białe litery:

– **„o chleb, pracę i stypendia dla uczącej się młodzieży"...**

– **„o poprawę bytu nauczycielstwa polskiego",**

– **„żądamy zwolnienia budynków szkolnych",**

– **„żaden TUR-owiec bez szkoły – żadna szkoła bez TUR-owców"...**

...Ruch tramwajowy wstrzymany, jezdnia zalana szeregami proletariackiej młodzieży, która z głębokim zrozumieniem podchodzi do jednego z najważniejszych zagadnień Polski Odrodzonej... Zagadnienia Szkoły, bowiem:

– **„Sześć lat straconych dla rozwoju" – nadrobić nam trzeba"...**

bowiem

„Polska czeka na światłych obywateli".

Raz po raz rozlegają się okrzyki na cześć reformy szkolnej, na cześć wysiłku pełnych poświęcenia nauczycieli, na cześć Rządu Jedności Narodowej, który „stworzył wszystkim bez wyjątku możliwości czerpania ze skarbnicy wiedzy"...

Pochód okrąża Plac Wolności...

„Naprzeciw blaskom Jutrzni"...

Starsze społeczeństwo z dumą przygląda się maszerującej młodzieży, młodzieży socjalistycznej, która w serdecznym odruchu, bez żadnych instrukcji z góry jak to zwykle bywa przy świętach państwowych – wyszła by zadokumentować, że początek roku szkolnego jest jej świętem – gdyż na naszych właśnie sztandarach „od lat widnieje hasło nauki dla wszystkich, wcielone w czyn w trudnych warunkach konspiracji"...

* * *

Następnego dnia staraniem KW OM TUR zorganizowana została w Domu Centralnym uroczysta akademia.

„Włosy stają dęba"... tow. Piotrowski, dyrygent orkiestry Elektrowni drapie się za uchem, złowieszcze słowo wżera się w reżyserskie ucho. Fortepian rozstrojony... Ale to nic. Orkiestra staje na wysokości zadania. Po raz pierwszy od wielu lat gra się polskie pieśni w dniu otwarcia podwojów polskich szkół...

Wykonanie pierwszorzędne.

Goście spóźnieni napływają mimo wczesnej godziny, niewygodnej dla pracujących i uczących się. Młodzież TUR-owa gości w swoich murach przedstawicieli władz szkolnych z ob. kuratorem Steligą i nacz. Wydz. Szkoln. Średn. na czele, przedstawicieli Polpressu, wiceprezydenta miasta, Partie, młodzież „stary TUR"... Jesteśmy dumni... **Właśnie my, tylko my OM TUR-owcy uznaliśmy dzień 4.9. za nasze święto.** My nie traktujemy szkoły jako swego rodzaju przymusu – nasz stosunek do szkoły jest pozytywny – pozytywny być musi stosunek szkoły do nas"...

Przewodniczący KW Kaczmarek w krótkich słowach określa nasze stanowisko bezwzględnego dążenia do oświaty szerokich mas...

Witany hucznymi oklaskami redaktor tow. Karaczewski, ulubieniec łódzkich TUR-owców, mistrz mówionego słowa – stwierdza – przez oświatę do Socjalizmu, „wyzwolenie klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników – robotników światłych"... Mile pozdrowił młodszych towarzyszy – delegat akademickiego OM TUR w serdecznych, sympatycznych słowach – tow. Bonikowski.

„Śląsk śpiewa", „Przyszłość" i „Mochnacki" w wyk. tow. tow. Kasztelanówny, Salskiej i Jaśkiewicza – to trzy najlepsze recytacje, które spotkały się z rzęsistymi oklaskami, jak również „kozak" solowy numer taneczny w wyk. tow. Osypienok.

Odśpiewaniem „Hymnu Młodzieży" i „Pobudki" przez chór OM TUR – Śródm. Lewa, na tle nadzwyczaj udanych w projekcie i wykonaniu oryginalnych dekoracji tow. Wanatowskiego – zakończono miłą imprezę.

Widz.

U stóp Tatr

W domu wypoczynkowym OM TUR

Z okien „Świetlanej", domu wypoczynkowego dla członków Organizacji Młodzieży TUR w Zakopanem, roztacza się wspaniały widok na Tatry. Wydają się one tak bliskie, a przez to potężne i imponujące. Ślicznie wyglądają one zwłaszcza wieczorami, oświetlone jakimś trudno dającym się określić blaskiem zachodzącego słońca. Zielone lasy, pokrywające na znacznej wysokości zbocza gór, nabierają specjalnego odcienia zieleni, a nagie, skaliste szczyty, skąpane w promieniach słonecznych, przedstawiają jakiś specjalny urok, wywołują w człowieku pewne uczucie tęsknoty za czymś bliżej nieokreślonym. Wzrok patrzącego z dołu przyciąga z magnetyczną siłą pobłyskujący na Giewoncie żelazny krzyż, zda się niewielkich rozmiarów, a w rzeczywistości potężny jak szczyt, który go dźwiga.

W pogodne dni okna „Świetlanej" i liczne oszklone werandy przepuszczają do wnętrza niewielkiego, cichego domu potok słonecznego światła. Na drewnianych ścianach, pachnących mimo lat ciągle świeżym zapachem sosnowego lasu, promienie, przenikające zawieszone w oknach czerwone firaneczki, rzucają różne cienie, pieszczą czerwonym blaskiem twarze zasiadających do obiadu w dużej, widnej jadalni. Zastygłe na prostych deskach ścian krople żywicy złocą się jak porozrzucane bursztyny. To wszystko sprawia, że w „Świetlanej" jest tak miło, tak przyjemnie, że chłopcy i dziewczęta po kilkutygodniowym pobycie z żalem opuszczają przytulne ściany tej skromnej willi.

W „Świetlanej" na jednym ze stolików niewielkiej świetlicy, w której spędza się wspólnie długo potem pamiętne wieczory, leży książka, ozdobnie oprawiona. Na jej białych kartkach wszyscy ci, którzy w tym zacisznym domku spędzili pewien okres czasu, zapisują tak prosto z serca swe wrażenia, myśli i uczucia, jakie im pobyt tu nasunął, różne epizody z wspólnego życia, jakież różnego od powszedniego dnia. Towarzyszka Hanka, kierowniczka domu wypoczynkowego, słusznie przewidywała występ z inicjatywą prowadzenia przez bawiących tu Turowców „Kroniki", że ofiarowana przez nią książeczka stanie się w „Świetlanej" czymś naprawdę bardzo drogocennym, bo zawierać będzie tyle szczerych, niczym niefałszowanych wypowiedzi młodych serc.

Przybywają tu chłopcy i dziewczęta z różnych stron Polski z jej najdalszych zakątków, by tu, u stóp niebosiężnych Tatr, dać możność umęczonym płucom odetchnąć świeżym powiewem górskiego powietrza, by odpocząć i nabrać nowych sił do dalszej pracy w szkole, w organizacji czy przy warsztacie pracy.

I wszyscy oni, czy to ci, którzy mają za sobą okres wytężonej pracy ostatnich miesięcy, czy też ci, którzy przeszli piekło niemieckich obozów i katowni, wszyscy wymęczeni, schorowani, tęskniący za należnym im odpoczynkiem, poza troskliwą opieką, tutaj go znajdują. Znajdują również coś więcej i uwożoną ze sobą po kilku tygodniach pobytu w „Świetlanej". To niezapomniane uczucie braterstwa i więzi, jakie nas wszystkich Turowców łączy.

STASZ.

Uwaga akademicy!

Wszelkich informacji w sprawach Uniwersytetu, Politechniki i S. G. H., związanych z zapisami, Komisjami Weryfikacyjnymi, Domami Akademickimi, stypendiami itc. dla członków OMTUR i sympatyków, udziela Sekretariat Akademickiego Koła OMTUR, Łódź, ul. Narutowicza 28, I piętro, w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16 — 18.

Pierwszy dzień

Pierwszy dzień szkoły, kiedy to ulica roi się od młodzieży, hałaśliwej, ruchliwej, podnieconej jest tylko pozornie dniem ważnym jedynie dla tych, których bezpośrednio dotyczy. Coprawda tylko ten nieliczny odsetek „społeczeństwa" zamknięty w ramy organizacji szkolnej przeżywa te skomplikowane nastroje i emocje: żal za wakacjami, które się skończyły, z których urokiem trzeba się pożegnać aż do przyszłego lata i radosny niepokój przed nowymi zadaniami nowego roku szkolnego.

Ale trudno jest pozostać obojętnym wobec swoistej atmosfery początku roku szkolnego, jeśli się patrzy na idącego do szkoły syna, młodszego brata, kuzyna, znajomego. Nasuwają się wtedy wspomnienia własnych lat szkolnych, własnej młodości, odżywają jej nie zawsze spełnione nadzieje. I czasem zbudzić się może zazdrość, że oto taki malec ma jeszcze przed sobą ten szmat życia, który jest już poza nami. Ale jeśli już zacznie się jemu zazdrościć, jeśli się zacznie roztrząsać jego możliwości, to chyba po to tylko, aby sobie postawić pytanie, czy ten dzień 4 września i dla nas także nie jest datą ważną i czy my także w jakiejś formie nie powinniśmy uczestniczyć w tym pochodzie do szkoły. A na pewno znajdziemy sobie miejsce gdzieś daleko za tym dzieckiem, które z przejęciem i radością idzie do szkoły z paczką książek.

Bo na naukę nigdy nie jest za późno i nigdy nie jest jej dość. Właściwie nie ma w życiu takiego momentu, kiedy sobie z czystym sumieniem można powiedzieć, że się umie dość i rozgrzeszyć się z dalszego wysiłku. Kto sobie to powie, ten nie tylko się zatrzyma, ten nie tylko przestanie się rozwijać i doskonalić, ale zacznie się cofać, zacznie tracić to, co przedtem pracą zdobył.

Dla nas to uświadomienie jest szczególnie ważne, bo gdybyśmy my zrezygnowali z dalszej nauki, zatrzymalibyśmy się gdzieś na samym początku drogi, którą należy przebyć. Jesteśmy pokoleniem wykolejonym, pokoleniem okrutnie skrzywdzonym przez wojnę. Spustoszenie, które planowo realizował wróg, nie ograniczyło się do niszczenia kraju, sięgnęło znacznie dalej, wróg bowiem chciał zabić potencjał kulturalny, tkwiący w młodym pokoleniu, odbierając mu szkołę, książkę, teatr, radio, pismo, jednym słowem wszystko, co wiąże człowieka z przeszłymi pokoleniami i z wielką współczesną rodziną narodów. Mieliśmy być bezkształtną masą ludzką, dostarczającą niewolników, bierne roboty, pozbawione wszelkich przejawów życia kulturalnego. W okresie okupacji prowadziliśmy na tym terenie walkę zaciętą, starając się przeciwdziałać zbrodni. Jednak nie wszędzie były jednakowe możliwości: istniały ośrodki młodzieży uprzywilejowanej, w których mniej ciążył ucisk okupanta i ośrodki specjalnie tym uciskiem dotknięte. Nasze miasto trzeba zaliczyć do tych drugich: tu nie tylko nie było szkół, ale nie było nawet czasu na naukę.

Nie należy jednak przypominać koszmaru okupacji, albo raczej przypominać go sobie tylko po to, aby uświadomić, co mamy do zrobienia i cośmy zrobić powinni. Odbudowując kraj z wojennego zniszczenia nie wolno nam pomi[illegible] dziedziny. I dlatego patrząc na dziecko, i[illegible] szkoły, powinniśmy zrobić sobie takie [illegible]awienie: „ma", „winien", obliczyć, zsumować kapitał wiedzy, od którego się rozpocznie tegoroczny start. A tak samo jak [illegible] u dziecku zadanie określa program, sz[illegible] nauczyciel — tak sobie trzeba coś na [illegible] rok „zadać". Postawić sobie c[illegible] konkretny i możliwy do zrealizowania. Powiedzieć sobie, że w tym roku, tym pierwszym pełnym roku szkolnym do zrobienia jest 7 klas szkoły powszechnej, czy mała matura, czy język obcy, czy uzupełnienie wiedzy fachowej — kursy. A następnie dążyć do wykonania tego zadania, szukając czy to odpowiedniego typu szkoły, czy też wyzyskując pomoc organizacji.

Nie będzie to rzecz łatwa. I odrazu trzeba przygotować się na niejedną trudność, pamiętając, że najtrudniejszy jest zawsze pierwszy krok: trzeba będzie przezwyciężyć niejedną materialną trudność, pokonać własne lenistwo czy wygodnictwo, zmusić się do uczenia się po całodziennej pracy, uwolnić się od przesądu, że „dorosłym nauka nie idzie do głowy". Ale jeśli się ten pierwszy krok zrobi, jeśli się zawrze przyjaźń z książką i zeszytem, będzie to przyjaźń trwała, przyjaźń na zawsze.

J. S.

Kursu WF dla nauczycieli

W związku z brakiem nauczycieli wychowania fizycznego, Ministerstwa Oświaty [illegible] ło w okresie letnim zorganizować kurs Wychowania Fizycznego na terenie całej Polski. Odbyły się trzy kursy dla nauczycieli szkół powszechnych: w Wolsztynie dla okręgu szkolnego łódzkiego, śląskiego i poznańskiego, w Lublinie dla, lubelskego, krakowskiego, białostockiego i rzeszowskiego, w Płocku — dla warszawskiego, pomorskiego i gdańskiego.

Prócz tego w Wągrowcu zorganizowano kurs dla nauczycieli szkół średnich, w którym wzięło udział około 70-ciu osób. Program kursu miał charakter wybitnie praktyczny, ze specjalnym uwypukleniem nauki pływania. Szkołami ćwiczeń dla kursu były półkolonie i kolonie znajdujące się w danym ośrodku.

Teoria czy praktyka?

Wszystkie władze, urzędy, jednostki wojskowe, instytucje, firmy, organizacje i osoby prywatne otrzymały swego czasu polecenie zwolnienia wszystkich budynków szkolnych — specjalnym dekretem Rady Ministrów, która w charakterze najwyższej instancji wykonawczej podeszła do sprawy w pełnym zrozumieniu palących zagadnień oświaty szerokich mas Polski Demokratycznej. —

Wiele osobistości zabierało przedtem i potem głos w tej sprawie, wiele papieru, atramentu i druku zużyto na cele zadokumentowania woli całego narodu, która została uwieńczona — *w teorii* — pomyślnym wynikiem (specjalnym dekretem usunięto — *w teorii* — trudności lokalowe szkół w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym.

Rok szkolny się zaczął. Młodzież garnąca się do nauki, pragnąca szczerze i serdecznie nadrobić stracony podczas okupacji czas — nie ma miejsca w średnich zakładach naukowych z powodu trudności lokalowych.

Autor niniejszego, po wielu latach niemieckich obozów koncentracyjnych — ma, owszem, możność dalszego kształcenia się w zakładach prywatnych, które pochłonęłyby jedną czwartą jego zarobków.

Oficerowie W.P., wychodzący ze szpital po zaleczeniu poniesionych dla Polski ran — zgłaszają się do gimnazjów dla dorosłych i mimo serdecznego stosunku dyrekcji — przyjęci być nie mogą z powodu przepełnienia, z powodu trudności lokalowych. —

Smutnie pokiwałem głową. Złorzeczyłem Niemcom. Idę przez miasto i myślę. —

— Lipowa 49. Państwowe Gimnazjum, mające przygotować w terminie skróconym kadry przyszłych nauczycieli...

Zjechali tu chętni z t. zw. „prowincji"... Dużo chętnych. Nie mają gdzie mieszkać. Miano utworzyć internat przy gimnazjum. Polska czeka na nauczycieli. Dla kandydatów nie ma jednak lokalu na bursę. A dyrektor szkoły ma przydział na budynek, który Zarząd Miejski miał oddać władzom szkolnym do dyspozycji.

Ma papier. Z pieczątkami. Z podpisami. Prawomocnie. — *W teorii*. W praktyce? —Palące pytanie — gdzie dać przyszłym nauczycielom schronienie, jak umożliwić im „nadrobienie straconych lat?".

— Na ulicy Zgierskiej pod nr. 116 szkoła, tym razem powszechna, gnieździ swych wychowanków w ciasnym domu mieszkalnym. —

Piękny, obszerny, nowoczesny gmach *tejże* szkoły na ul. Sędziowskiej ma innego gospodarza...

— Piękny, obszerny, nowoczesny gmach szkolny na ul. Marysińskiej czy Limanowskiego 114 — jest bezwzględnie w jednym i w drugim wypadku gmachem szkolnym, specjalnie na ten cel budowanym, na mocy specjalnego dekretu Rady Ministrów przekazany być powinien władzom szkolnym...

W teorii...

— W gimnazjum na Sienkiewicza siedzi 3 — 4 uczniów w jednej ławce. — Stare gimnazjum, piękny gmach. Przepełnienie. Nie ma dokąd skierować młodych ludzi, a pięciu posadzić w jednej ławce nie można, chyba, że w *teorii*. Do tego, — gimnazjum to ma być przeniesione gdzieś na Kilińskiego...

Czyżby wyszedł dekret Rady Ministrów — nakazujący zwolnienie budynków szkolnych przez szkoły na inne cele?

Ani w Dzienniku Ustaw, ani w Monitorze nie widzieliśmy nic takiego...

Skończyć by warto z jednym — z rozdziałem na sferę teorii i praktyki — najważniejszych naszych problemów codziennego dnia.

Wiemy, że jest trudno. Trudno ze wszystkim i we wszystkim. Ale tym energiczniej trzeba wziąć „byka za rogi"...

Żądamy realizacji słusznego dekretu Rady Ministrów. Chcemy wyników — w praktyce, nie w teorii.

Żądamy natychmiastowego zwolnienia budynków szkolnych.

Oczekujemy interwencji czynników oficjalnych. My, młodzież, występujemy sami w obronie naszych praw. Co jak co — ale możliwości nauki po tyłu latach — nie mogą być tylko teorią...

RUCH SPÓŁDZIELCZY W POLSCE

Na terenie Polski działa obecnie 6.551 spółdzielni. Najwięcej istnieje spółdzielni spożywców – 3.339, następnie mleczarsko-jajczarskich – 809. Oszczędnościowo-pożyczkowych wiejskich – 669, rolniczo-handlowych 433, spółdzielni pracy – 342 i inn.

Oddziałów Związku Gospodarczego „Społem" czynnych jest obecnie 218, w tym na Mazurach – 14 oddziałów, na Pomorzu zachodnim – 8 i na Śląsku Dolnym – 18. „Społem" posiada ponadto na terenie Polski 49 składnic i 120 zakładów wytwórczych.

AKADEMIA LEKARSKA W GDAŃSKU

GDAŃSK, (PAP Polpress). Na ziemiach pomorskich powstaje uczelnia lekarska – Akademia Lekarska w Gdańsku. Do jej uruchomienia brak wielu urządzeń zakładów naukowych, przede wszystkim zaś biblioteki i laboratoriów. W związku z tym Akademia zwraca się z apelem do całego społeczeństwa, a przede wszystkim do lekarzy i osób posiadających książki naukowe treści lekarskiej, przyrządy i sprzęt laboratoryjny z prośbą o ofiarowanie tych przedmiotów dla zakładów nowopowstającej Akademii Lekarskiej.

Akademicy łódzcy u Tow. Premiera

W ubiegłym tygodniu delegacja Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu łódzkiego przyjęta została przez premiera Rządu R. P. tow. E. Osóbkę-Morawskiego. Na audiencji młodzież poinformowała tow. premiera o bolączkach i potrzebach łódzkiego uniwersytetu referując m. in. sytuację mieszkaniową profesorów. Tow. premier wykazał pełne zrozumienie dla potrzeb młodzieży uczącej się i zapewnił pełne poparcie jej postulatów.

Obszerne omówienie wizyty zamieścimy w następnym numerze.

Odwiedziny na „Darze Pomorza"

W pogodnej wodzie zatoki portu na tle Sztokholmu – chwieje się biała fregata – oznaczona orłem polskim i złotymi literami „Dar Pomorza".

Wszyscy w porcie przyzwyczaili się do do jego widoku, stoi tu od 3 września 1939 r., a sama fregata zdaje się nudzić. Maszty puste czekają, kiedy żagle wydmie wiatr i popędzi w drogę.

„Tylko jechać do kraju" – mówi starszy maszynista Sobieraj, puszczając motor w ruch, żeby pokazać w jakim porządku utrzymany jest statek. W każdej chwili gotów do odjazdu. Wszyscy z napięciem wsłuchują się w warkot motoru, który nagle urywa się. Trzymają łańcuchy kotwicze.

„Jechać do kraju, płynąć do Polski" – oto do czego zbiegają się wszystkie myśli marynarzy z „Daru Pomorza".

„Gdynię swoją zobaczę" – szeroko uśmiecha się do tej myśli bosman Grzelak. Wszyscy mówią o wyjeździe, bo „Dar Pomorza" został już przejęty przez Rząd Polski i niedługo powróci do macierzystych portów. Statek utrzymany w najlepszym porządku, części metalowe należycie konserwowane, cała góra niedawno odmalowana. Przed wyjazdem ze Sztokholmu trzeba będzie jeszcze przeprowadzić szereg prac, żeby statek w pierwszorzędnym stanie powrócił do Polski. Statek 6 lat nie był w stoczni, więc dolna część wymaga odnowienia. Również trzeba skopletować załogę, bo ze 180 osób – 160 marynarzy zostało zmuszonych cofnięciem gaży przez b. „rząd londyński" do wyjazdu do Anglii. Na statku została tylko mała garstka. W Marienfred jest jednak załoga trzech łodzi podwodnych, stojących też w Sztokholmie, i ona będzie mogła odprowadzić „Dar Pomorza".

„Dar Pomorza" ma pojemności 1652 tony, wykonany został w 1912 roku w Hamburgu, a po wojnie światowej zwrócony został przez Niemców hr. de Forest jako odszkodowanie za zatopiony statek. Ponieważ hr. de Forest chciał przerobić fregatę na jacht, co wymagało wielkich kosztów, statek długi czas stał w portach francuskich, w Dunkierce dłuższy czas – aż ludność Pomorza, z drobnych składek zakupiła go dla szkoły marynarki wojennej. Tak „Dar Pomorza" wszedł w służbę Polski.

Statek przed wojną odbył wiele podróży, w tym kilka po oceanach tak, że nagromadziło się moc zdjęć i wspomnień, które chętnie opowiada załoga, a jak słucha się Sobieraja nikt nie potrafi się nie śmiać. Wiem, już jak przebywał równik, jakie przysłowia miał dowódca i jak zamawiali we Francji jajecznicę, nie mówiąc ani słowa po francusku. Sobieraj po prostu kucnął i gdakał ko-ko-ko jak kura. Naturalnie zrozumiano natychmiast. Żartujemy i śmiejemy się, zapominając, że statek stoi w Sztokholmie.

Marynarze cieszą się ze mną, bo przypominam im Polskę, każą opowiadać, sami mówią, pokazują swoje gospodarstwo, podśmiewają się z siebie i w końcu zapraszają do jadalni, gdzie czeka nie żaden lunch, ale najprawdziwszy polski obiad. Jem więc nie śledzia na słodko i nie sos z marmelady, ale wspaniały barszcz i bigos. Statek „Dar Pomorza" jest jedynym miejscem w Sztokholmie, gdzie jest polska kuchnia, a już nikt tak nie potrafi gotować, jak kucharz p. Marceli Witek.

Marynarze zapowiadają wielkie przyjęcie w Gdyni dla uczczenia przybycia do Ojczyzny.

Z. Wojtowicz

Angielski film osnuty na temacie polskim

WARSZAWA (Polpress). Najpopularniejszym utworem muzycznym w Anglii stał się w latach wojennych „Warsaw concerto" (Koncert Warszawski), który ilościowo pobił wszystkie rekordy nagrań na płytach gramofonowych i nakłady wydań nutowych.

Utwór ten posłużył za temat do filmu pt. „Dangerous moonlight" (Groza księżycowej nocy), wyprodukowanego niedawno przez jedną z wytwórni angielskich. Jest to historia młodego kompozytora polskiego, który w r. 1939 walczył przeciwko Niemcom podczas kampanii wrześniowej i skomponował swój utwór podczas najcięższego nalotu niemieckiego na Warszawę.

Rolę główną kreuje słynny aktor Leslie Howard.

Z życia organizacyjnego

OM TUR w Bielsku przeprowadza od kilku tygodni działalność organizacyjną w Związku Cechów, przy czym prezes Związku ob. Pryga udziela podjętej akcji pełnego poparcia. Praca, aczkolwiek napotyka na trudności, postępuje naprzód.

Z ramienia Org. Młodz. TUR w Bielsku, członkowie biorą udział w posiedzeniach Pow. i Miejskiej Rady Narodowej. Komitet Miejski delegował swych członków do Towarzystwa Przyjaciół Dziecka. Członkowie ci pracują w obu organizacjach aktywnie.

W dniu 29 lipca odbyło się odsłonięcie Pomnika Wdzięczności dla Armii Czerwonej w Bielsku. Była to wielka uroczystość w Bielsku.

Wieniec ufundowany przez PPS został złożony na grobach żołnierzy radzieckich przez naszą organizację.

Mazańcowice pod przewodnictwem sekr. S. Biernota kierują swą działalność przede wszystkim w dziedzinę sportu, zakładając sekcję sportową. Biorą udział w akcji żniwnej na miejscu, gdzie praca ich jest dużą i owocna.

W dniu 2 sierpnia odbyła się konferencja powiatowa, na której między innymi uzgodniono:

Stworzyć wspólnie sekcję sportową z Mizańcowicami, tak, jak drużynę piłki nożnej i siatkówki. Zaproponowany został przez tow. sekr. pow. Zenona Knapa trening raz w tygodniu, celem zgrania się, co zostało przyjęte.

Po powrocie naszych członków z akcji żniwnej, wystawiona zostanie sztuka w wykonaniu sekcji scenicznej pod tytułem „Kwiat Paproci" i „Przybłęda", oraz tańce ludowe i balety przez OM TUR Bielsko. Po omówieniu różnych innych spraw, konferencja została zamknięta.

* * *

Dnia 17 sierpnia r. b. odbyło się walne zebranie członków Org. Młodz. TUR w Kluczborku, na którym omawiano najbardziej palące kwestie.

Po zagajeniu i zreferowaniu dotychczasowej działalności ustępującego zarządu, przystąpiono do wyborów nowego komitetu miejskiego w Kluczborku.

Dotychczasowy komitet z dnia 20 maja 1945 roku został automatycznie pozbawiony autorytetu.

Skład obecnego komitetu przedstawia się następująco: przewodniczący Wardęga Józef, zastępca Ryczek Stanisław, sekretarz Nowak Eugeniusz, skarbnik Tom Helena.

Skolei omawiano kwestię uregulowania zaległych składek i wszelkie formalności, związane z wystawieniem legitymacyj Turowych.

W dalszym ciągu przystąpiono do omówienia najważniejszych kwestii, a mianowicie sprawy utworzenia kółka scenicznego. W rezultacie powstała sekcja sceniczna, która podjęła już prace. Omówiono program na najbliższy miesiąc, który przewiduje wystawienie rewii.

Nasza droga

Zmierzając do jakiegoś dalekiego celu zatrzymujemy się po drodze, aby odpocząć. Odpoczywając patrzymy wstecz, wybiegamy myślą naprzód i rozmyślamy: Jaki szmat drogi już przebyliśmy, ile mamy jeszcze do przebycia, na jakie możemy jeszcze napotkać trudności i t. d.

My, młodzi socjaliści, w swej długiej drodze do urzeczywistnienia Polski socjalistycznej, już nie długo zakończymy znów jeden etap naszej drogi. Zbliża się Ogólnopolski Zlot Młodzieży Turowej w Katowicach.

I tak, jak zawsze, spojrzymy najpierw wstecz. Zobaczymy martyrologię sześciu lat. Uprzytomnimy sobie śmierć Stanisława Dubois'a i wielu innych niemniej dzielnych socjalistów polskich, zadaną przez oprawców hitlerowskich. Uśmiechniemy się na wspomnienie momentu odzyskania niepodległości i możności przystąpienia do pracy. A potem już tylko praca i praca, początkowo, tak wszędzie, improwizowana, potem coraz bardziej skoordynowana, trzymająca się programu, aż do chwili obecnej.

Jakież rezultaty? Cała Polska pokryta siecią naszych komórek, tysiące świadomych celu członków, zdobycie uznania i autorytetu u najwyższych władz państwowych, systematyczne zdobywanie uznania wśród coraz szerszego ogółu społeczeństwa. Państwo może już na OM TUR liczyć. Daliśmy dowód. Kiedy trzeba było zorganizować akcję żniwną, czy akcję wysiedleńczą niemców, stanęliśmy ochoczo w kilkutysięcznej gromadzie. Mieliśmy możność wraz z innymi organizacjami młodzieżowymi reprezentować Polskę zagranicą na Kongresie Młodzieży w Belgradzie. Słowem — żyjemy i to coraz bardziej intensywnie. W przyszłości, oczywiście, rezultaty będą jeszcze ciekawsze i jeszcze większe.

Zlot spełni zasadniczo trzy zadania: Młodzież Turowa będzie mogła przekonać się o swej pracy w ramach ogólnopolskich, młodzi Turowcy wzajemnie się poznają. Turowiec z pod Cieszyna poda rękę Turowcowi z Gdańska, a inny z Wrocławia poda temu z Przemyśla. Będą sobie wzajemnie opowiadać o pracy organizacyjnej na swoim terenie. Doda to niewątpliwie bodźca niejednemu do intensywniejszych wysiłków w przyszłości.

Pozatem przez Zlot zobaczy cała Polska, a przede wszystkim młodzież polska, naszą organizację i przekona się o jej bojowej postawie, o jej zdrowym duchu.

Wreszcie trzecim zadaniem Zlotu jest dać dowód, iż **idea socjalistyczna znajduje wśród młodzieży polskiej popularność.**

Młodzież, która wyrosła wśród niezdrowych warunków wojennych, pragnie całą swą młodą naturą sprawiedliwości społecznej. W dążeniu do sprawiedliwości garnie się pod czerwone sztandary z emblematami Organizacji Młodzieży TUR, chce pracować, działać i zwyciężać.

J. Bezdek.

Redakcja: Łódź, ul. Kopernika 8, tel. 120-02, Administracja: Piotrkowska 70, tel. 222-22. D—03795 Redaguje Komitet

Odbito w drukarni nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2